

Jaros, Tadeusz

Bronisław Chajęcki 15.XII.1902 -
5.I.1953

Przegląd Pruszkowski nr 1, 11-17

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bronisław Chajęcki

15.XII.1902 - 5.I.1953



Pruszków, miasto stosunkowo młode, ale w jego historii występuje już wiele postaci, zasługujących na szczególną pamięć. Jedną z nich jest na pewno Bronisław Chajęcki, harcmistrz, działacz społeczny i państwowy, pułkownik Armii Krajowej.

W grudniu 1992 r. minęła 90-ta rocznica jego urodzin, a w styczniu 1993 r. 40-ta rocznica wykonania na nim wyroku śmierci przez oprawców UB.

Właściwa to chwila, by ukazać jego postać i dramatyczne okoliczności jego śmierci.

Bronisław Chajęcki urodził się 15 grudnia 1902 r. jako syn kolejarza. Od dzieciństwa był związany z Pruszkowem. Utracił rodziców mając 17 lat i od tej chwili, zdany na własne siły, uczy się, pracuje i opiekuje

młodszym rodzeństwem. W tej trudnej sytuacji życiowej oparcie i pomoc znalazł w Bursie im. Konstytucji 3 Maja w Pruszkowie. Był wychowankiem tej Bursy, a następnie jednym z wychowawców.

Ukończył gimnazjum Kulwiecia w Warszawie, potem Państwowe Seminarium Nauczycielskie i Wszechnicę Warszawską - Wydział Pedagogiczny.

Na terenie Bursy związał się też z harcerstwem. W 1917 r., jako 15-letni chłopiec, rozpoczął tu służbę harcerską, która właściwie trwała przez całe jego życie. W harcerstwie pruszkowskim wyrósł na cenionego instruktora harcerskiego i wraz z Oskarem Żawrockim - pierwszym Komendantem

Hufca Pruszkowskiego oraz Aleksandrem Kamińskim - jego zastępcą, należał do głównych organizatorów harcerstwa w Pruszkowie. Jako drużynowy kierował kolejno pracą III, V, II i IV Pruszkowskiej Drużyny Harcerzy. Był Komendantem wielu obozów harcerskich - stałych i wędrownych. Na kilku Związkowych Kursach Instruktorskich pogłębiał znajomość harcerskiego systemu wychowawczego.

W 1917-1918 był też łącznikiem w konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej /POW/. W czasie najazdu bolszewickiego w 1920 r. służył ochotniczo w Harcerskim Batalionie Ochotniczym w Pucku-Orany. Po powrocie do Pruszkowa w październiku 1920 r. wstąpił do Ochotniczego Harcerskiego Obozu Wartowniczego, zorganizowanego przy Bursie im. Konstytucji 3 Maja w Pruszkowie i przez rok pełnił służbę wartowniczą i patrolową, która miała za zadanie ochronę linii kolejowej i mostów na odcinku Utrata /Piaśtów/ - Brwinów.

Na początku 1926 r. Komenda Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy powierzyła Bronisławowi Chajęckiemu organizowanie harcerstwa na terenie Otwocka. We wrześniu 1927 r., wraz z nominacją na drużynowego I Grodziskiej Drużyny Harcerskiej, rozpoczął działalność harcerską w Grodzisku Mazowieckim.

W 1924 r. otrzymał nominację na przodownika /podharcmistra/, a w 1929 r. na harcmistrza. Od kwietnia 1931 r. do końca 1933 r. był Komendantem Hufca Harcerzy Powiatu Błońskiego z siedzibą w Grodzisku, w skład którego wchodziły również drużyny pruszkowskie. Czynnie działał w harcerstwie do 1934 r. a w latach następnych - w stopniu, na jaki pozwalały mu praca i obowiązki służbowe.

Pierwszą pracę zawodową po studiach rozpoczął Bronisław Chajęcki na początku 1926 r. jako nauczyciel w szkole w Otwocku.

Wkrótce powołano go do odbycia służby wojskowej w 33 p.p. w Łomży, skąd został skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. Po jej ukończeniu, w czerwcu 1927 r. powrócił do pracy w szkole w Otwocku, lecz na krótko. Po kilku miesiącach podjął pracę nauczyciela w Szkole w Grodzisku Mazowieckim i pracował tu do końca 1931 r.

W czasie tej pracy, po odbyciu obowiązkowych ćwiczeń wojskowych, otrzymał w 1929 r. stopień podporucznika.

W 1932 r. Bronisław Chajęcki zmienił charakter pracy - objął stanowisko Kierownika Ośrodka Zdrowia i Opieki Społecznej w Magistracie m.st. Warszawy na terenie Pragi. Widoczne wyniki jego pracy w niedługim czasie dostrzegł Prezydent Warszawy Stefan Starzyński. W listopadzie 1936 r. powierzył mu już odpowiedzialniejsze zadanie - pełnienie czynności Delegata Prezydenta Miasta dzielnicy Warszawa-Praga.

Wybuch wojny w 1939 r. otworzył nowy, niezwykle trudny okres w życiu Bronisława Chajęckiego. Wraz z kartą mobilizacyjną otrzymał nominację na porucznika. Równocześnie Prezydent Stefan Starzyński, już jako Komisarz Cywilny przy Dowództwie Obrony Warszawy, mianował go swoim zastępcą na Pradze. Potwierdzeniem tej nominacji było pismo z dnia 11 września 1939 r. następującej treści: „Mianuję Pana zastępcą Komisarza Cywilnego a jednocześnie zastępcą Prezydenta Miasta na Pradze. Przekazuję Panu pełnię władzy na Pradze i upoważniam do samodzielnego działania. W miarę możliwości proszę porozumiewać się ze mną. Przydzielam Panu rtm.rez. Kronenberga, który zorganizuje do Pańskiej dyspozycji oddział umundurowany i uzbrojony. Zorganizuje Pan ekspozytury wszystkich wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Przydzielam Panu p.Zawadzkiego z Wydziału Finansowego i upoważniam Pana do dysponowania środkami finansowymi, znajdującymi się w Mennicy”.

Do wykonania tych zadań przystąpił Bronisław Chajęcki natychmiast. Zorganizował system cywilnej obrony tej części miasta, współpracując ściśle z dowództwem wojskowym odcinka Warszawa - Wschód Praga. Rozwinął działalność, mając na uwadze przede wszystkim poprawę sytuacji aprowizacyjnej, pomoc rannym i pogorzelcom, opiekę nad uchodźcami i sierotami, likwidację szkód oraz zabezpieczenie mienia społecznego obywateli. Będąc również Kierownikiem OPL, przy udziale Straży Obywatelskiej i Batalionów Pracy, kierował akcją unieszkodliwiania bomb zapalających, gaszeniem pożarów, wydobywaniem przysypanych gruzami, a także wprowadził element dyscypliny, ratując w ten sposób życie wielu mieszkańców Pragi. W czasie jednej z takich akcji został ranny.

Docenił tę działalność Dowódca Obrony Warszawy gen. Rómmel, odznaczając Bronisława Chajęckiego 26 września 1939 r. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego „Virtuti Militari” /Nr leg.49/, a dwa dni później mianował go kapitanem.

Po kapitulacji Warszawy Prezydent Stefan Starzyński na Ratuszu, w dniu 30 września 1939 r. przekazał mu jeszcze osobiście pismo zawierające następujące polecenie:

„Powierzam Panu kierownictwo Miejskiego Biura Dzielnicowego na dzielnicę Warszawa-Praga /.../ Z uwagi na trudności komunikacyjne deleguję Pana jako mego zastępcę na dzielnicę Warszawa-Praga ze wszystkimi uprawnieniami, polecając Panu stworzenie komórek Biura, odpowiadających Wydziałom Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie”.

Bronisław Chajęcki kierował Miejskim Biurem Dzielnicowym Warszawa-Praga do 1944 r. Jako dawny pracownik opieki społecznej, sprawnie organizował przeróżne formy tego, co można było nazwać podziemną bratnią pomocą. Kierował akcją obudowy Pragi po wojennych zniszczeniach.

Po wkroczeniu Niemców do Warszawy natychmiast podjął działalność konspiracyjną, przyjmując pseudonim „Boryna”. Był współorganizatorem podziemnej organizacji „Warszawianka”, której patronował jeszcze Stefan Starzyński. Organizował komórki wojskowe SZP, ZWZ, później AK.

Od lipca 1942 r. do października 1943 r. był Komendantem Okręgu Wojskowego, a od października 1943 r. Komendantem Służby Ochrony Powstania na terenie dzielnicy Warszawa-Praga.

Jako Komendant Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa /PKB/ przy Delegacie Rządu, kierował też do sierpnia 1944 r. podziemną organizacją służby bezpieczeństwa w m.st. Warszawie. PKB był organizacją społeczną. Do jej zadań należało zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym walka z bandytyzmem oraz konfidentami Gestapo. O działalności Bronisława Chajęckiego, jako kierującego tą organizacją mówi taki zapis:

„/.../Na Pradze zaczął się szerzyć bandytyzm i liczne włamania. Okupant nie przejmował się zbyt tą sprawą. Chajęcki - harcerz, do głębi poruszony tymi wypadkami, podejmuje walkę z tą plagą społeczną. Mimo ryzyka, mimo godziny policyjnej, jego patrole wspomagane przez załóżki organizacji blokowych w pewnym stopniu opanowały sytuację”.¹

Do wybuchu Powstania Bronisław Chajęcki był awansowany kolejno na majora, podpułkownika i pułkownika AK.

W Powstaniu Warszawskim, do 28 sierpnia walczył na Starówce, dowodząc Batalionem PKB. Potem był Komendantem Ośrodka Kwatermistrzowskiego KG AK na Powiślu.

W drugiej fazie Powstania rozkazem gen. Bora Komorowskiego został mianowany szefem produkcji uzbrojenia Okręgu Warszawskiego w Kwatermistrzostwie KG AK. Pełnił tę funkcję do końca Powstania.

Dostał się do niewoli. W czasie wywozu do obozu jenieckiego zbiegł z transportu, powracając do Pruszkowa.

Powołany do Ludowego Wojska Polskiego, od marca 1945 r. do września 1946 r. odbywał służbę wojskową w stopniu porucznika, a następnie kapitana.

Po zdemobilizowaniu pracował w Warszawskim „Społem”, a potem jako nauczyciel w Średniej Szkole Zawodowej w Pruszkowie. Podjął też czynną działalność w harcerstwie, jako Przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerstwa w Pruszkowie. Trwało to jednak bardzo krótko.

Stało się to, co było do przewidzenia w okresie nasilającego się w Polsce terroru i bezprawia. 11 listopada 1948 r., w miejscu zamieszkania w Pruszkowie przy ul. Drzymały 10 m.2, po całonocnej rewizji, Bronisław Chajęcki został aresztowany przez funkcjonariuszy UB i na kilka miesięcy zaginął po nim wszelki ślad. Nie dawały żadnego rezultatu usilne starania

najbliższej rodziny o uzyskanie jakiejkolwiek informacji w urzędach bezpieczeństwa i prokuraturze. Dopiero po sześciu miesiącach udało się ustalić miejsce jego pobytu. Było nim więzienie w Warszawie, przy ul. Rakowieckiej. Nikt z rodziny ani adwokat nie uzyskał dostępu do aresztowanego.

Prawie cztery lata trwało śledztwo pod osobistym nadzorem osławionego dyrektora Departamentu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego /MBP/ płk Józefa Różańskiego /agenta NKWD/. Bezpośrednio śledztwem kierował znany z okrucieństwa płk Józef Dusza, przy udziale oficerów śledczych: Adama Adamuszka, Eugeniusza Chimczaka i Jerzego Kaśkiewicza.

Było to śledztwo jedynie z nazwy, a faktycznie niekończące się brutalne stosowanie przymusu fizycznego i psychicznego oraz tortur, zakończonych zmiażdżeniem mu obu dłoni w drzwiach kasy pancерnej. Dostrzegła to żona podczas jedyne go widzenia się z nim. Ujrzała wówczas u męża zamiast dłoni dwa zabandażowane kikuty.

Bronisław Chajęcki został oskarżony głównie o to, że jako Komendant PKB brał czynny udział w zwalczaniu organizacji lewicowych na terenie Warszawy. Że organizował komendy i komisariaty PKB oraz kierował całokształtem działalności organizacyjnej tych jednostek. Oskarżono go głównie o to, że w kontakcie z Komendantem AK miasta Warszawy, gen. Chruścieniem - „Monterem” uzgadniał plan unieszkodliwienia PPR i GL w okresie przełomowym.

Pomimo stosowanych tortur Bronisław Chajęcki nie przyznał się do stawianych mu zarzutów i nie podpisał fałszywych zeznań. W zupełnej izolacji bohatersko walczył o prawdę, o życie, lecz nie wyrzekając się godności ludzkiej. Znaleźli się jednak świadkowie, którzy nie wykazali takiej siły woli i świadczili przeciwko niemu.

Po prawie czteroletnim okresie, w dniach 28-30 maja 1952 r. w Sądzie Wojewódzkim Wydz. IV Karny w Warszawie, odbyła się tajna rozprawa bez udziału oskarżonego i obrońcy. Przewodniczył rozprawie Sędzia Sądu Wojewódzkiego M. Stępczyński, w asyście ławników S. Łukowskiego i T. Lisbneka, w obecności wiceprokuratora B. Wajsblecha. Sąd ten orzekł wyrok śmierci.

Żona wniosła prośbę o rewizję procesu do Sądu Najwyższego.

Na rozprawie rewizyjnej, w dniu 20 października 1952 r. Sąd Najwyższy w składzie: Przewodniczący Sędzia SN dr Merz, sprawozdawca G. Auscałar, Sędzia SN Iserles, przy udziale prokuratora Generalnej Prokuratury PRL p. Kernowej - wyrok śmierci zatwierdził.

Powiadomiono o tym żonę i córki. Szukając dróg ocalenia ojca, córki zwróciły się z prośbą do Bolesława Bieruta o skorzystanie z prawa łaski, którą ten odrzucił.

Przez ponad trzy lata, żyjąca w udręce rodzina, nie mogła uzyskać żadnej wiadomości o losie skazanego. Dopiero w sierpniu 1956 r. Generalna Prokuratura pismem z dnia 13 sierpnia powiadomiła żonę „iż w dniu 20.X.1952 r. Sąd Najwyższy skazał Bronisława Chajęckiego na karę śmierci. /Sygn.akt III.K.79/52/. Wyrok wykonany został w dniu 5.I.1953 r.”.

Po uzyskaniu tego pisma rodzina podjęła czynności wyjaśniające. Przy osobistym zaangażowaniu się Aleksandra Kamińskiego, włączyła się do tego również Rada Naczelna ZHP.

W 1957 r. zostały uchylone uprzednio zapadłe wyroki i zostało wznowione postępowanie na korzyść nieżyjącego Bronisława Chajęckiego.

Na rozprawie w dniu 16 maja 1958 r. Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy wydał wyrok, którego końcowy fragment brzmiał: „/.../ Bronisława Chajęckiego uniewinnić od stawianych mu w akcie oskarżenia zarzutów.”

Wyrok ten zawiera również takie istotne stwierdzenie: „/.../ Pozbawione są wszelkiej wartości dowodowej zeznania tych świadków, złożone na poprzedniej rozprawie, albowiem świadkowie ci byli pod przymusem psychicznym, gdyż na sali sądowej byli oficerowie śledczy, którzy stosowali przymus w śledztwie. Jedynym zatem materiałem dowodowym, który dla Sądu stanowić może podstawę orzeczenia, mogą być tylko zeznania świadków złożone na obecnej rozprawie oraz nie budzące żadnej wątpliwości co do ich pochodzenia dokumenty. Z zeznań tych świadków złożonych na obecnej rozprawie wynika, że nic im nie wiadomo o antylewicowej działalności Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa /PKB/ /.../”.

Wyrok uniewinniający Sąd Wojewódzki potwierdził zaświadczeniem K.189/57 z dnia 20 sierpnia 1958 r., stwierdzającym na wstępie:

„Zaświadcza się, że Bronisław Chajęcki /.../ wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 20.X.1952 r. skazany został na karę śmierci. Przebywał w więzieniu od 11 listopada 1948 r. do chwili wykonania wyroku śmierci. Wyrok skierowano do wykonania 20 stycznia 1953 r. /.../”.

Zaświadczenie to wyraźnie stwierdza, że wyrok skierowano do wykonania 20 stycznia 1953 r. Wcześniejsze pisma natomiast, jakie otrzymywała rodzina z Generalnej Prokuratury i Ministerstwa Sprawiedliwości mówią jednoznacznie, że „wyrok wykonano dnia 5 stycznia 1953 r.”.

Wynika z tego, że Bronisław Chajęcki już na 15 dni przed skierowaniem wyroku do wykonania został stracony. Nie było więc wykonania wyroku - było morderstwo.

W czasie rozprawy uniewinniającej, w miejscu gdzie powinien znajdować się oskarżony, leżał Krzyż „Virtuti Militari” i inne odznaczenia oraz wiązanka biało-czerwonych kwiatów, a w wypowiedzi prokuratora znalazły się takie słowa: „Zasza tragiczna omyłka, że tak szlachetny i wartościowy człowiek i dobry Polak zginął”.

Taki był epilog tej ponurej zbrodni. Dopelniono formalności. Zgodnie z wyrokiem uniewinniającym nie było zbrodni - była „omyłka” - i do dziś formalnie istnieje taka ocena.

Właściwa ocena natomiast jest tylko jedna - to była zbrodnia i straszliwy dramat ludzki. Pozbawiono bowiem życia nie przestępcę, lecz Polaka patriotę, ofiarnie służącego Ojczyźnie, człowieka, któremu nic co ludzkie nie było obce. Dokonano tej zbrodni, posługując się fałszem i kłamstwem, łamiąc wszelkie zasady moralne i prawa ludzkie.

Bronisław Chajęcki okazał się niezłomnym człowiekiem, nie uległ przemocy, zachował honor i godność ludzką do końca swego życia.

Mówi o nim Karol Popiela w książce p.t. „Na mogiłach przyjaciół” - „/.../ Wszyscy, którzy z nim siedzieli w celi śmierci, zgodnie opowiadają, że pan Bronisław zachował niezwykłą powagę i spokój. Oblicze śmierci nie wykołoiło go. Nie tylko nie ujawniał lęku, ale zawsze miał dość siły na to, by innych podtrzymać na duchu. Wśród skazańców odgrywał rolę opiekuna, doradcy i niemal spowiednika.

Na śmierć - jak powiadają - szedł pojednany z Bogiem i z podniesioną głową. Może już rozmawiał z Bogiem, może wspominał swe harcerskie lata i całe pełne zmagania i ofiar życie, z którego mógł być dumny.

W tych ostatnich chwilach przypominał sobie mroki kanałów, kiedy to wędrując ze Starówki, dźwigał przez cały czas na plecach rannego. Tylko ci, co szli kanałami, są w stanie ocenić wartość tego wyczynu. Ale dla harcerza Chajęckiego to tylko codzienny dobry uczynek, jeden z tych, które pozwalają stanąć przed Bogiem z jasnym czołem /.../”.

Dramat Bronisława Chajęckiego, poza osobistym, ma wymiar o wiele szerszy. Nie pozwala zapomnieć, że 40 lat temu były dokonywane zbrodnie na tysiącach takich jak on i jak dotąd bez żadnych konsekwencji prawnych i moralnych. A przecież znany jest system sankcjonujący te zbrodnie, znani są oprawcy, oskarżyciele i sędziowie bez sumień, są nie budzące wątpliwości dokumenty. Co stoi więc na przeszkodzie, by zarówno w kategoriach prawnych jak i moralnych ocenić te zbrodnie? Przecież to niezabliźniona rana Polski. Nie chodzi o zemstę, a osąd historii, o prawdę, o złagodzenie choć w części bólu serc tych, którym wyrwano z życia najdroższe im osoby. Idzie o przywrócenie w Polsce wiary w te wartości, które stanowią fundament zdrowego moralnie społeczeństwa, takie jak miłość Ojczyzny, sprawiedliwość, honor, godność ludzka i braterstwo.

Odradzająca się Polska musi o tym pamiętać, bo za wolną, suwerenną, ale i sprawiedliwą Polskę Bronisław Chajęcki i tysiące takich jak on oddało życie.